

07/01/2021 13:55, aktualizacja: 11/01/2021 07:38 | Zamieścił: Dorota Łucja Cichocka, Autor: Dorota Łucja Cichocka

Podział Mazowsza? Nie widzę argumentów



Profesor Paweł Swianiewicz, kierownik Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, wypowiedział się na temat planowanego przez partię rządzącą podziału Mazowsza.

Podział województwa mazowieckiego to wciąż gorący temat. W ostatnich dniach przywołany został przez posła Marka Suskiego (PiS), zdaniem którego partia rządząca czeka jedynie na złagodzenie pandemii, by przeprowadzić wybory do dwóch nowych sejmików. Do tego pomysłu odniósł się na łamach Gazety Wyborczej prof. Paweł Swianiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego.

Nową siedzibą Mazowsza miałyby być Radom – twierdzi Marek Suski, poseł PiS właśnie z Radomia, nieoficjalnie wskazywany jako kandydat na marszałka nowego województwa. Prof. Swianiewicz nie kryje wątpliwości, co do zasadności tego pomysłu.

– To iluzja, że podział Mazowsza da impuls rozwojowy, jak województwa za Gierka – zwraca uwagę ekspert. Rozumiem tęsknotę Radomia czy Siedlec za statusem miasta wojewódzkiego. Faktycznie, kiedy powstały województwa siedleckie, ostrołęckie, czy ciechanowskie w 1975 r., to był impuls rozwojowy dla tych miast. Ale to iluzja, że ten sam efekt mógłby się powtórzyć w warunkach gospodarki rynkowej - mówi w wywiadzie dla Gazety Wyborczej prof. Paweł Swianiewicz.

Jak to wygląda w Europie?

Profesor Swianiewicz, kierownik Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, przekonuje, że porównania z innymi miastami europejskimi, które zostały wydzielone jako metropolie, mają sens tylko wtedy, gdy mówimy o jednostkach o zbliżonych zadaniach. W sytuacji podobnej do Mazowsza jest np. Berlin. Niestety tam wprowadzona reforma jest mocno krytykowana. Tam stolica z czasem rozlała się poza granice jednego landu, co utrudnia sprawne jej administrowanie. W Polsce stosunkowo dobrym rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie tzw. ustawy o związkach metropolitalnych przyjętej we wrześniu 2015 r., która niestety została uchylona przez rząd i Sejm.

Tęsknota za przeszłością

Oczywiście dla miast subregionalnych tęsknota za byciem miastem wojewódzkim jest zrozumiała. Jednak teraz warunki są inne.

– Jeśli porównamy trendy rozwojowe miast, które utraciły status miast wojewódzkich nie z Gdańskiem, nie z Warszawą, ale z miastami porównywalnymi wielkością, które pozostały stolicami województw, okazuje się, że szczególnych różnic nie ma. W gospodarce rynkowej ten impuls rozwojowy, który daje funkcja administracyjna miasta, jest przeceniany przez mieszkańców i polityków. Jak damy Radomiowi status miasta wojewódzkiego, to znacząco zmieni to jego rozwój? Nie wierzymy w to, podział województwa to nie jest czarodziejska różdżka – przekonuje prof. Paweł Swianiewicz.

Podział Mazowsza nie zmieni nic w rozdziale środków unijnych

Jak podkreśla profesor, podział Mazowsza nie spowoduje, że do mniejszych miast trafi więcej pieniędzy z Unii Europejskiej. Sprawiedliwszej dystrybucji służy przeprowadzony w 2018 r. podział na dwa odrębne regiony statystyczne NUS-2. Dzięki temu Warszawa w unijnych statystykach traktowana jest jako odrębny region i jako bogatsza nie zawyża statystyki pozostałej części Mazowsza, co bezpośrednio wpływa na przyznane fundusze. Podział dla mniejszych miast, wbrew opinii PiS, będzie wręcz niekorzystny.

– Upraszczając: Mazowsze ma dochody z aglomeracji warszawskiej, a wydatki – poza nią. Najbardziej kosztowną funkcją, którą finansuje samorząd wojewódzki, jest transport. Na przykład regionalne przewozy kolejowe. Proszę zauważyć: one w aglomeracji warszawskiej właściwie nie wymagają dofinansowania, wpływy z biletów niemal pokrywają tu koszty. Dofinansowania potrzebują zaś linie położone dalej od Warszawy: do Siedlec, Łukowa, Dębina, Płocka, Sierpca. Z czego ten samorząd województwa zewnętrznego miałby to sfinansować? – pyta prof. Swianiewicz.

Podobna sytuacja dotyczy dróg regionalnych. Stolica już w tej chwili nie potrzebuje dodatkowych środków na ich remonty i utrzymanie, województwo obwarzankowe nie miałoby skąd tych środków pozyskać.

Zrujnowane województwo?

– Według moich obliczeń województwo stołeczne zapłaciłoby o 160 mln więcej janosikowego, niż dziś płaci Mazowsze (w 2021 r. Mazowsze odda 639 mln zł, czyli województwo warszawskie oddałoby ok. 800 mln zł – red). Ale "oszczędności" w

wydatkach m.in na koleje mazowieckie, na drogi wojewódzkie byłyby znacznie większe. Z czysto finansowego punktu widzenia rejon warszawski by na tym nawet zyskał. Za to województwo radomskie byłoby zrujnowane. Wpływy z janosikowego - rzeczywiście, pieniędzmi płaconymi przez województwo stołeczne musiałyby się dzielić z pozostałymi 15 województwami – nie zrekompensowałyby mu utraty dochodów, które przynosi aglomeracja warszawska – mówi specjalista.

Czemu w ten sposób?

Wątpliwości prof. Pawła Swianiewicza budzi również tryb ewentualnego wprowadzenia zmian. Brak dialogu, namysłu i konsultacji budzi poważne podejrzenia, co do intencji pomysłodawców.

[Warszawa w unijnych statystyka traktowana jest jako odrębny region, fot. pixabay.](#)



UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl